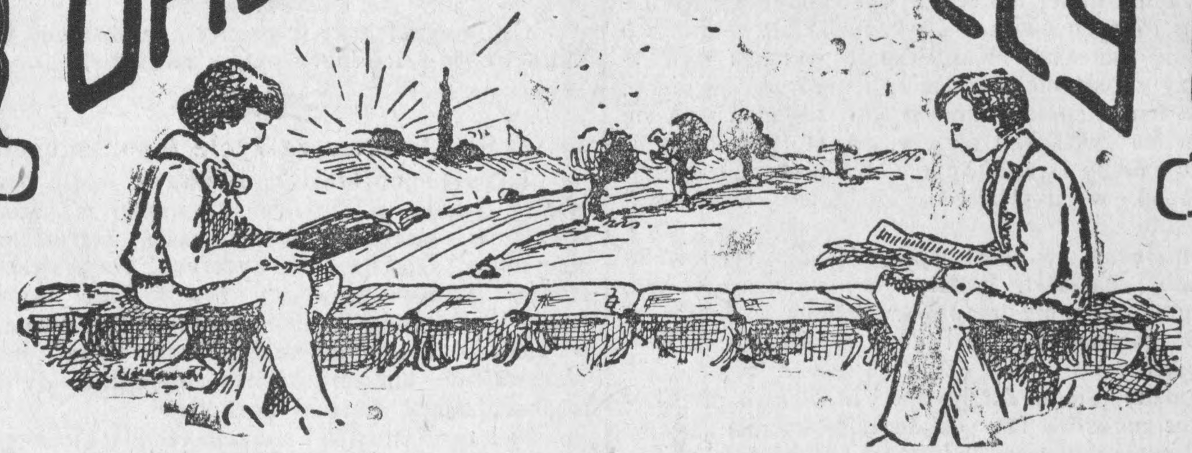
Opiekun Młodzieży



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Nr. 40. **Nowemiasto, dnia 7. października 1926.** **Rok III.**

Przybylski.

W jesienne dni.

Wieje wicher — wieje, wieje,
Lubię jego śpiew.
Bo lżej w duszy, gdy się śmieje,
W smutnym szumie drzew.

Lecz w mem sercu skargę rodzi,
Rodzi pewien lęk.
Że i jesień już nadchodzi,
Rwie się łzawy jęk.

Blade słonko smutnie świeci,
A mnie czegoś żal.
A myśl moja leci — leci
Gdzieś z tęsknotą w dal.

Szumnij wichrze pieśni twoje,
W te jesienne dnie.
Bo do ciebie myśli moje,
Dusza moja lgnie.

A na skrzydłach twojej fali,
Chciałbym lecieć w świat.
I ostatni w bladej dali,
Zwiędły zrywać kwiat.

Szumń mój wichrze — szumń żałośnie,
Smutnie z lękiem wiej.
Może zrodzisz myśl o wiośnie,
O uroku jej.

Darmo dusza tęskni — smuci,
W pośród cudnych złud.
Wiosna znikła i nie wróci,
Próżny żalu trud.

Wiej więc wichrze, nie ucichaj,
Lżej ma dusza tchnie.
Tylko cichutko oddychaj,
W te jesienne dnie.

Tyle piękna na każdym kroku.

...Tyle piękna na każdym jest kroku,
że już ludzie przywykli do tego:
że nie widzą już światła dziennego
ni sennych gwiazd uroku.

Że już dla nich zwyczajną jest rzeczą
srebrna zima czy lato różowe —
i choć szumią im kwiaty majowe
z goryczy się nie leczą!...

Że się ani powagą gór cieszą,
ani rzek szczebiotaniem niewinnem —
tylko zawsze zajęci czem innem,
śpieszą gdzieś, śpieszą, śpieszą...

Że im wicher nie dzwoni w krwi tętnie
oddech ciszy im trosk nie uśmierca,
że błękitów nie biorą do serca,
patrząc w nie — obojętnie...

...I nie wiedzą, jak wielkim spokojem,
jakim snem, co ze szczęściem nas brata,
jest wciąż myśleć o życiu — wszechświata,
a jaknajmniej — o swojem!

Słonczyńska.

Piłka nożna (foot-ball).

Sport zasługuje na uwagę nietylko jako hygjeniczna rozrywka. Posiada on jeszcze inne nadzwyczaj ważne, a niedoceniane strony dodatnie. W każdym, kto się zajmie mniej lub więcej systematycznie jakimkolwiek z różnych ćwiczeń fizycznych, bezwarunkowo wyrabia się charakter. Każdy sport wymaga wytrwałości, uczy znosić niepowodzenia i nie zrażać się niemi, wytwarza hart i spokój, zmusza do zastanawiania się i zrozumienia własnych ruchów. A kto potrafi zrozumieć swoje ruchy i rządzić niemi, ten postępuje ogromnie naprzód w ukształceniu charakteru, w panowaniu nad sobą.

Z pomiędzy gier sportowych, wyrabiających w taki sposób charakter, dodatnio wyróżnia się foot-ball. Jest to gra ogromnie rozpowszechniona w Anglji, w kolonjach angielskich, we Francji, w Niemczech i innych krajach.

Narodziła się w Anglji w XVI. wieku i przechodząc przez mnóstwo faz, ostatecznie utrwaliła się w dwóch głównie uprawianych formach: Rugby i Assotiation Football.

Poniżej będzie mowa jedynie o piłce nożnej, typu Assotiation, ponieważ zalety tego sposobu gry są większe i ponieważ na całym obszarze Polski grają jedynie w Assotiation Football.

Gra jest pozornie prosta. Na dużym prostokątnym placu ustawiają się dwie partje po jedenastu uczestników, jedna naprzeciw drugiej, i starają się kopiąc nogami, przeprowadzić piłkę przez bramkę, złożoną z trzech żerdzi i stojącą na środku poprzecznej granicy placu nieprzyjaciół.

Gracze dzielą się pracą. Pięciu gra w tak zw. ataku, trzech w obronie, dwaj jako pomocnicy bramkarza i jeden w bramce. Każda z tych czterech funkcyj, a nawet każde miejsce, ma swe specjalne trudności i przyjemności. Ale nie chodzi tutaj o szczegóły.

Piłka nożna pomimo, iż z tak krótkiego streszczenia jej przebiegu, wydać się może niezmiernie łatwą i naiwną, jednak nie jest taką. Jako gra obfituje w niezmierną ilość bardzo ciekawych, bardzo trudnych nawet kombinacyj. Nikt tu nie gra na swoją rękę. Jest to gra w całem znaczeniu tego słowa — zbiorowa. Tu walczy zawsze partja. Jedenastu średnich graczy dobrze zgranych, z łatwością pokona 11 świetnych z osobna, ale źle kombinujących partnerów. Nic nie pomogą tutaj najlepsze uderzenia. Wzajemne zrozumienie się, zrzeczenie się przez pojedyńczego gracza swoich praw na rzecz całej partji, jest to konieczność i zarazem zaletą foot-ball'u. Jednostka uczy się tutaj działać na korzyść wszystkich, wyrzeka się wielu efektów, za które czekają nawet oklaski, właśnie po to, aby grać dobrze. Dla nas Polaków, stanowi to ważną okoliczność. Przy foot-ball'u poskramiamy swoje zbyt osobiste zapędy, uczymy się słuchać, a wrazie potrzeby — rozkazywać. Istnieje jeszcze jedna przyczyna, która stawia foot-ball w rzędzie najlepszych ćwiczeń sportowych. Jest to mianowicie zupełne usunięcie rąk. Jak sama nazwa wskazuje, piłka nożna wymaga uderzeń nogą. To wyłączenie górnych kończyn jest nader ważne z dwóch powodów. Po pierwsze wyrabiają się członki, zaniedbywane w w zwykłych warunkach; po drugie, opanowuje się swoje ruchy nie używając rąk.

Oprócz tych dodatnich stron, foot-ball pociąga ku sobie jeszcze samą przyjemnością gry. Wymaga ona od gracza pewnych warunków: bezwzględnego zdrowego serca, dużej wytrzymałości, ale za to daje ogromne zadowolenie. I to prawdopodobnie wpłynęło na tak olbrzymie rozpowszechnienie się foot-ball'u. Od lat 300 grają w piłkę nożną w Anglji, od 100 w Europie i innych częściach świata. Na pierwszem miejscu stoją pod tym względem Anglicy. Również coraz to większe zainteresowanie do sportu budzi się w Polsce. K.

Człowiecze! miej w pamięci, że jest oko w niebie, które we dnie i w nocy patrzy na ciebie.

Sportowcem za życia i po śmierci.

Jak wiadomo krokiet odgrywa w Anglji dużą rolę. Wielcy gracze w krokieta są uważani za narodowych bohaterów, cieszą się popularnością, zapraszani są do wszystkich zamków i najwyższych kół towarzyskich, jednem słowem prowadzą żywot ludzi wybranych. Kluby krokiecistów posiadają własne, wspaniałe domy, w których mogą ich członkowie nawet mieszkać. Wszystkiemi klubami kieruje specjalny dyrektorjat, rozporządzający wielkimi dochodami.

Niedawno zmarł w Londynie sekretarz jednego z największych tego rodzaju klubów, niejaki Platts, który nawet po śmierci nie chciał się rozstać ze swym ulubionym krokietem. W tym celu sporządził testament, w którym wydał polecenie, aby go do trumny ubrano w strój sportowy, t. j. w białe spodnie flanelowe i w sweter, oraz żeby do trumny włożono mu kulę krokietową i młotek.

Okropna przygoda Angielki.

Straszne przygody przeżyła pani Cecylja Roberts, żona bogatego przemysłowca angielskiego.

Para małżeńska udała się w podróż poślubną do Afryki i postanowiła dotrzeć do pół dzikich plemion murzyńskich, mieszkających na południowym zachodzie od Kamerunu. W czasie podróży padła w ręce murzynów.

Byli to ludożercy.

Zawiedli oni Angielkę do swej osady i po stwierdzeniu przez mistrzów tamtejszej sztuki kulinarnej, iż ma miękkie i delikatne mięso, postanowili ją zjeść. By pieczeń z Angielki była smaczniejsza, miała być biała kobieta karmiona pachnącemi korzeniami przez 2 tygodnie. Jeśli nie chciała jeść, zmuszano ją biciem do połykania cuchnących placków.

W ten sposób upłynęło dziesięć dni.

Mąż tymczasem wynajął kilkudziesięciu krajowców i rozpoczął poszukiwania.

Nocy, poprzedzającej uroczysty obrząd zarżnięcia białej niewolnicy, usłyszała Angielka pod szałasem, który zamieszkiwała ciche jakieś szepty.

Była pewną, iż skradają się do niej murzyńscy młodzieńcy, od których nie mogła się opędzić, postanowiła więc spróbować ostatecznego środka i przy ich pomocy uratować się od śmierci.

Korzystając z twardego snu dwu starszych bab, które ją pilnowały, przyczołgała się pod drzwi.

W tej chwili zjawił się ogromnego wzrostu murzyn i przerżnął gardło babie, ułożonej do snu na progu szałasu. Po dokonaniu tego czynu, wskoczył do wewnątrz, przerzucił panią Roberts przez ramię i począł z nią uciekać w las.

Angielka, przekonana, iż porywa ją czarny jakiś kochanek, omdlała z przerażenia.

Oprzytomniała jednak na odgłos strzelaniny.

Była to odsiecz przysłana przez męża.

Wodzów kanibalskiego plemienia skrępowano sznurami — oddano władzom celem ukarania. Pani Roberts zaś wpadła w chorobę nerwową i leczy się w sanatorjum.

Koszyk kwiatów.

(Ciąg dalszy.)

Pielęgnowała ojca z najczulszą miłością i przywiązaniem. Wszystko czyniła, co tylko mogła wyczytać mu z oczu. Czuwała całe noce. A gdy ją drudzy wyręczyć i zwolnić chcieli, żeby sama nie zachorowała, i gdy po długiej namowie położyła się na ławie, przecież rzadko kiedy zamknęła oko. Skoro tylko ojciec zakaszlał, już się lękała. Skoro się poruszył na łóżku, zbliżała się na palcach, aby zobaczyć co porabia. Sporządzała mu i podawała do posiłku, co tylko jej miłość wymyślić mogła dobrego i posilnego. Czytała mu głośno, modliła się bez ustanku za niego. Gdy cokolwiek zasnął, klękała na posłaniu, ręce składała i łzami zalane oczy ku niebu wznosiła, błagając Boga: „O Najłaskawszy Boże! zachowajże mi go, aby jeszcze ten raz — choćby lat kilka“. Pilnością swoją nie dosypiając niekiedy zarobiła sobie kilkanaście złotych. Te teraz do grosza wydała, aby tylko kochanemu ojcu sporządzić wzmacniający pokarm.

Pobożny staruszek, choć nieco wzmógł się, przecież czuł dobrze, że to już jest ostatnia jego choroba. Ale był bardzo spokojny i z weselem mówił o swojej śmierci. Marynka łzami zalana zaś prosiła: „O ojcze najukochańszy nie mówże mi o śmierci! ja nie śmiem nawet o niej pomyśleć. Cóżbym ja uboga sierota poczęła wtedy? Ach ojcze kochany! toćby już wtedy twoja biedna Marynka nie miała nikogo na ziemi“.

„Nie płacz kochane dziecię! — rzekł ojciec — podając jej rękę. Wszak jeszcze masz dobrego ojca w niebie. Tego ci nikt nie zabierze, ten ci zostanie, gdy ja będę wzięty z tej ziemi, a ten o żadnej sierocie nie zapomni. Jak żyć i utrzymywać się będziesz na świecie, to najmniejszy mój kłopot. Wszak ptaki znajdują żywność, a tybyś jej znaleść nie miała? Bóg jej udziela i wróblom na dachu, a tobieby nie miał udzielić? Człowiek mało potrzebuje, i to tylko na krótki czas — ach! ja o co innego kłopocę się i troskam! kochana córko! dziecię moje jedyne najukochańsze! moja największa troska jest ta, abyś zawsze tak była dobrą, tak pobożną i tak niewinną, jak dzięki Bogu jeszcze dotąd jesteś.“

„O córko kochana! wcale jeszcze nie wiesz, jak zły i zepsuty jest świat — jak przewrotni i obłudni są ludzie na nim. Niestety! są nawet tacy, którychby to cieszyło, gdyby cię, biedna dziewczyno, mogli pozbawić niewinności, spokojności sumienia i dobrego imienia. Będą cię nazywać dziecinną, gdy im mówić będziesz o bojaźni Boga, o sumieniu, o przykazaniach Boskich i o wieczności. O córko najukochańsza! uciekajże przed takiemi ludźmi, nie zadawajże się nigdy z nimi. Gdy cię nazywać będą piękną, pochlebiać ci i obskakiwać jak motyle kwiatki, nie słuchaj ich, nie uważaj na ich mowy! wiedz, że to są zasadzki zdradliwe, na wydarcie ci niewinności — że to są sidła na twoją czystość panieńską, która cię na Anioła w obliczu Boga zamienia. Nigdy — przenigdy, córko jedyna, nie przyjmij od nich żadnego podarunku, nie wierz ich obietnicom, bo można od tego kto sam grzeszy i jeszcze drugiego na grzech namawia, spodziewać się dotrzymania obietnic? O dziecię kochane! gdy z wiekiem obejrzysz się po świecie i własnemi oczami widzieć będzieś nieszczęśliwe ofiary tych wydzierców niewinności panieńskiej, wtedy sobie przypomnisz, że nie napróżno tak cię przestrzegał twój ojciec do grobu schodzący. O dziecię kochane! bądźże ostrożne, abym się ciebie mógł w niebie doczekać, dokąd nic zmazanego nie wnijdzie. Wiedz, że pod postacią Anioła często ukrywa się szatan, a wąż najmilej zaczaja się pod kwiatami. Patrz! oto ci Pan Bóg udzielił ku twojej obronie wiernego Anioła — święty rumieniec. Gdy kto chce w ciebie wmówić co złego — gdy tylko jedno słówko usłyszysz obrażające twoją niewinność i czystość obyczajów, zaraz czujesz ten płomień na twoich policzkach. Niechże cię przestrzega ten Anioł niewinności! Nie zasmucaj go, aby cię nie opuścił. Póki on jest z tobą i póki korzystać będziesz z jego przestróg, dopóty twoja cnota bezpieczną. Lecz skoro przeciw tej przestrodze coś najmniejszego sobie pozwolisz, już eś wtedy zgubiona na zawsze.“

„O dziecię kochane! w własnem twem sercu powstanie nieprzyjaciel. Przyjdą takie chwile, kiedy czuć będziesz skłonność do złego, i kiedy już bliską będziesz wmówienia w siebie: toć to nie jest tak złe; albo nawet, że to jest rzecz niewinna i dozwolona. Teraz zawczasu przyjmij przestrogę. Głęboko w sercu zachowaj te słowa ojca twojego umierającego. Nic nie czyń — nic nie mów — nic nie pomyśl — na cobyś się zarumienić musiała, gdyby twój ojciec wiedział o tem. Moje oczy już niedługo zamkną się na zawsze. Już więcej nie będę mógł czuwać nad tobą. Ale wiedz, że Ojciec twój niebieski wszędzie cię widzi i zawsze patrzy na serce twoje. Wszakbyś się lękała zasmucić mnie jakim niegodziwym postępkiem. Strzeżże się i lękaj tem bardziej, abyś nie zasmuciła ojca niebieskiego i nie ściągnęła na siebie jego niełaski.“

„Spojrzyj jeszcze raz na mnie, kochane dziecię! O gdybyś kiedy była namawianą do złego! pomnijże na moją twarz wybladłą i te wklęsłe policzki i na te łzy, które po nich płyną! Pójdź, połóż twoją rękę w moją już zimną i wyschłą, która wkrótce w proch się zamieni! Obiecujesz że mi, że nie zapomnisz przestróg moich? że je całe życie mieć będziesz w sercu i w żywej pamięci? O córko kochana! wystawże sobie w momencie pokusy, jakoby cię ta moja zimna ręka odciągała od złego.“

„Kochane dziecię! ty ze łzami patrzysz na moją twarz bladą i wychudłą. Ach! naucz się ztąd, że wszystko na tej ziemi jest znikome. I ja kiedyś kwitnąłem i tak ślicznie rumiano wyglądałem jak ty dzisiaj. Przyjdzie czas — kiedy i ty zostaniesz tak bladą i wynędznioną, jak mnie tu dziś widzisz na tej śmiertelnej pościeli, jeżeli cię Bóg wcześniej nie zabierze do siebie. Uciechy, przyjemności mojej młodości przeminęły jak kwiatki przeszłej wiosny, których i miejsca już nie znać, jak rosa na kwiatku, która kilka momentów błyszczy a potem znika. Dobre zaś uczynki podobne są do drogich kamieni, które zawsze mają trwałą wartość. Tak, kochane dziecię! Cnota, dobre sumienie, są podobne do najdroższego kamienia, do djamentu, którego żadna siła ludzka skruszyć nie może. Starajże się o ten klejnot! To mnie dziś przy moim zgonie cieszy, co dobrego uczyniłem w życiu mojem. A jeżelim kiedy zbłądził, to mnie dziś smuci i bolesne westchnienia wydobywa z serca mojego. O zostańże pobożną kochana córko! myśl często o Bogu, pamiętaj zawsze na jego obecność miej go ciągle w sercu i przed oczyma. W nim ja znajdowałem zawsze najsłodsze pociechy i ulgę w wszelkich cierpieniach!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Któż obywatel? Ten, co swemi trudy
Wspiera los braci, choć przeciwność bije,
Któremu wdzięczni rzekną bez obłudy:
„Niech żyje wiecznie, bo dla nas on żyje!“

Fr. D. Kniaźnin.

Nowy rekord wysokości.

Francuski lotnik Callizo zdobył rekord wysokości, osiągnąwszy na samolocie „Spad“ 12 tysięcy 445 metrów. Callizo pobił tą wysokością swój poprzedni rekord o czterysta metrów. Callizo znosi w sposób zdumiewający różnicę ciśnienia na tak olbrzymiej wysokości i jest pod tym względem fenomenem.

Grający zegar a... historja.

W moskiewskim Kremlu znajduje się grający zegar skonstruowany w Medjolanie w roku 1491. Zegar ten był w roku 1623 przerobiony przez pewnego Holenderczyka. Car rosyjski Piotr Wielki ujrzawszy ten zegar w Medjolanie kupił go i przywiózł do Rosji.

Wówczas zegar ten wygrywał holenderskie pieśni ludowe. W XVIII stuleciu oddano go do reparacji pewnemu niemieckiemu mistrzowi. Po tej reparacji zegar grał piosenkę „O du lieber Augustin“.

Za czasów panowania Mikołaja IX. zegar znów przerobiono, tak, że mógł on grać rosyjskiego marsza wojskowego. Gdy zasiadł na tronie car Aleksander II zegar znów przerobiono i grał on od tej pory pieśni religijne.

W czasie panowania bolszewików zegar ten milczał i dopiero obecnie został przerobiony tak, że gra „Międzynarodówkę“.

Czy to też ostatni punkt repertuaru tego historycznego zegara?...

Logogryf,

ułożył „Zawisza Czarny“ z Nowegomiasta.

Z następujących sylab ułożyć 39 wyrazów, których początkowe litery, czytane z dołu do góry, a końcowe z góry na dół, utworzą główniejsze miasta świata.

Znaczenie wyrazów:

1. Planeta.
2. Rzeka w Afryce.
3. Miasto w Polsce.
4. Przędza nawinięta do tkania.
5. Rzeka we Włoszech.
6. Skorupiak.
7. Przyrząd wynaleziony przez Franklina.
8. Stronnik Rosji.
9. Miasto w Niemczech.
10. Imię męskie.
11. Zwierzę bezzębne.
12. Miasto w Europie.
13. Pasmo górskie kraju południ. Europy.
14. Miasto w Syrji.
15. Bogini starożytna.
16. Miara długości.
17. Skamieniałości świata zwierzęcego.
18. Wyzyskanie na swoją korzyść czyjej obawy.
19. Ryba skamieniała z rzędu chrząstkowych.
20. Symbol pierwiastka chem. złota.
21. Utwór Wyspiańskiego.
22. Zaimek.
23. Pod obcym nazwiskiem, potajemnie.
24. Owoc.
25. Urodzajna miejscowość w pustyni.
26. Wyspa na oceanie indyjskim.
27. Miasto w Polsce.
28. Jezioro w Europie.
29. Rodzaj grzybienia rosnącego w wodach Nilu.
30. Szczyt góry w Niemczech.
31. Styl budownictwa, stosowany w starożytności.
32. Przyrząd do mierzenia ciśnienia powietrza.
33. Miasto nad Wisłą.
34. Przylądek.
35. Inaczej pajac.
36. Lekarz operator.
37. Odwrotnie król babiloński.
38. Jeden z tytułów arystokratów.
39. Najżyźniejszy rodzaj gruntu.

Sylaby: A, a, a, a, a, ak, ar, ar, ar, b, ba, ba, bi, bo, chi, cim, cog, czar, da, dan, dro, e, fil, fai, g, gro, gu, h, h, he, ho, i, i, in, jad, je, kin, ko, ko, kon, kos, ków, kra, lab, le, le, le, li, li, lo, m, m, ma, mah, man, metr, mo, mo, mrów, n, na, ni, nik, no, no, no, nur, ny, o, o, o, o, on, p, r, r, ra, ra, rab, ran, ri, ro, róż, ru, rum, rur, s, se, ski, so, sta, świę, szan, ta, te, to, to, tru, ty, ty, u, u, ul, we, we, wój, za, zą, zie, zo, ż.

Łamigłówka kratkowa

ułożył: „Zielony las“ ze Świecia.

W siedmiu rzędach oznaczonych literami A, B, C, D, E, F, G, ułożyć w każdym po wyrazie siedmiozgłoskowym. Litery wskazane przez cyfry 1—7 utworzą nazwę miasta na Pomorzu.

A	1						
B		2					
C			3				
D				4			
E					5		
F						6	
G							7

Znaczenie wyrazów:

1. Miasto w Polsce.
2. Figura geometryczna.
3. Planeta.
4. Wyspy.
5. Młode zwierzę domowe.
6. Ocean.
7. Województwo polskie.

Litery: 5 a, 1 b, 3 c, 2 d, 4 e, 2 ę, 1 f, 1 g, 6 i, 3 k, 3 l, 1 m, 1 n, 1 o, 2 p, 2 r, 2 s, 1 ś, 1 t, 1 w, 4 y, 1 z, 1 ż.

Rozwiązanie szarady z Nr. 35

kopyta

nadesłali: „Awistorka“, „Balladyna“ „Genowefa“, „Japonka“ z Nowegomiasta, „Lady“ z Wąbrzeźna, „Markiz“ z Brodnicy, Marja Płotkówna „Rezeda“ z Mikołajk, „Słoń indyjski“, „Złote serduszko“ z Nowegomiasta.

Rozwiązanie łamigłówki I z Nr. 35.

1. Kandahar
2. Emilja
3. Tasak
4. Ekierka
5. Iglica
6. Krzyżacy
7. Ołów
8. Łukasz
9. Wiolonczela
10. Augustów
11. Łoś
12. Szkla
13. Y
14. Daktyl
15. Aeroplan
16. Łopian
17. Wiatr od morza

Władysław Łokietek

nadesłali: „Balladyna“, „Genowefa“, „Japonka“, „Słoń indyjski“ z Nowegomiasta, „Wolnopróżniak“ z Wielk. Bałówek, „Złote serduszko“ z Nowegomiasta.

Rozwiązanie łamigłówki II z Nr. 35.

1. Mekong
2. Inkaust
3. Karp
4. Osman
5. Łomża
6. Andy
7. Jaszczur
8. Pamir
9. Osa
10. Tarany
11. Opole
12. Czarnomorzec
13. Kozica
14. Iwan Groźny

Mikołaj Potocki

nadesłali: „Balladyna“, „Genowefa“, „Japonka“ z Nowegomiasta, „Rezeda“ z Mikołajk, „Słoń indyjski“, „Złote serduszko“ z Nowegomiasta.

Odpowiedź Redakcji.

K. K. z N. O ile łamigłówka ma być zamieszczona w „Opiekunie Młodzieży“, należy przesłać rozwiązanie takowej.